

Krzysztof Bieliński CSsR
Academia Alfonsiana, Rzym

Multikulturalizm: czas apokalipsy?

Nasza cywilizacja licząca sobie ponad dwa i pół tysiąca lat ma swój początek w starożytnej Grecji i Rzymie. W niniejszych rozważaniach, opatrzonych tytułem *Multikulturalizm – czas apokalipsy?* i poddanych rygorom poznania naukowego, przywołam na świadka historię i literaturę wczesnochrześcijańską, by w jej – wciąż za mało znanym i pomijanym dorobku – poszukać odpowiedzi na zajmujące mnie dziś pytanie o granice chrześcijańskiej otwartości na różnorodność kultur (modny dziś multikulturalizm). Okazuje się, że zarówno pytania, jak i odpowiedzi dotyczące tego zjawiska znane są chrześcijanom, Kościołowi od dawna. Co więcej, od dawna znane są – rozpoznane, zdemaskowane i jednoznacznie odrzucone – błędy i fałszy, które nam także dziś realnie zagrażają. Warto więc je przypomnieć.

1. Religia i polityka w doświadczeniu pierwszych chrześcijan, obywateli totalitarnego cesarstwa rzymskiego

Wybitna przedstawicielka lubelskiej szkoły filozoficznej, s. prof. Zofia J. Zdybicka, analizując temat filozoficznych korzeni relacji między interesującymi nas dwiema ważnymi dziedzinami życia człowieka i ludzkiej kultury – **religią i polityką** – oraz definiując główne linie ich odrębności i powiązań w perspektywie naszego kręgu kulturowego

i religii chrześcijańskiej, konstatuje¹: „Chrystus [...] wyraźnie wskazał na odrębność religii jako dziedziny relacji człowieka do Boga i polityki ustalającej relacje do władzy świeckiej: «*Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga*» (Mk 12,17). Zasadę tę uszczegółowił św. Paweł: „*Oddajcie każdemu to, mu się należy: komu podatek - podatek, komu cło - cło, komu uległość - uległość, komu cześć – cześć*” (Rz 13,7)². Zatem zasada Chrystusowa o stosunku do religii i polityki teoretycznie powinna być dla chrześcijan prosta i jasna. Okazuje się jednak, że jej stosowanie narażone jest na trudności i deformacje. Sam Chrystus doświadczył przecież nieporozumienia w odniesieniu do swojej religijnej misji i stał się przedmiotem prześladowania ze strony ówczesnej władzy politycznej.

„Dwutysięczne dzieje chrześcijaństwa wskazują, jak niezwykle trudno jest w praktyce zachować harmonię między tym, co boskie i tym, co cesarskie i nie ulec pokusie odebrania tego, co boskie Bogu i przypisania władzy politycznej prerogatyw religijnych³. Chrześcijaństwo rodziło się w konkretnej społeczno-polityczno-religijnej sytuacji cesarstwa rzymskiego. Doprowadziła ona do zderzenia religii i polityki, powodując niezmiernie trudną sytuację wyznawców Chrystusa.

„Cesarstwo rzymskie było państwem totalitarnym, które wszystkie dziedziny życia łącznie z religią podporządkowało państwu i władzy politycznej. Panująca wówczas religia – politeizm – była wciągnięta w obszar interesów władzy, co więcej – była narzędziem podporządkowania człowieka celom politycznym. W cesarstwie nastąpiło więc całkowite podporządkowanie religii władzy państwowej, sakralizacja polityki, państwa i cezara. [...] Deifikacja polityki i władzy wyrażała się w statolatrii – w kulcie państwa i władzy. [...] Państwo rzymskie uzurpowało sobie prawo panowania nad człowiekiem także w sprawach religijnych. Wymagało nawet modlitwy nie za cesarza, lecz do

¹ Niniejsze rozważania na podstawie: Z.J. Zdybicka, *Religia i polityka*, w: „Człowiek w Kulturze” 3(1994), s. 111-132, tutaj 112-115.

² Z.J. Zdybicka, dz. cyt., s. 113.

³ Tamże.

cesarza. Z czasem dominacja państwa i władzy nasiliły się, czego skrajnym wyrazem był nakaz cesarza Decjusza (249-251) publicznego zadeklarowania związku wszystkich obywateli z religią państwową poprzez składanie ofiar bożkom pogańskim⁴.

Wyznawcy Chrystusa podobnie jak święty Piotr – o czym informują nas Dzieje Apostolskie – zajmowali zdecydowane stanowisko wobec władzy politycznej ingerującej w najgłębsze przekonanie religijne: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? (Dz 4:19). Chrześcijanie stanęli wobec dramatycznej konieczności wyboru między wiernością Bogu i poddaniem się władzy politycznej. Sprzeciw ten spowodował prześladowania.

2. Problem religii i polityki w Apokalipsie św. Jana

Kiedy mówimy o prześladowaniu pierwszych chrześcijan spontanicznie myślimy o cesarzu Neronie (54-68). Jednak to prześladowanie miało charakter lokalny, ograniczony do terenu samego Rzymu i okolic. Wybuchło ono bowiem z powodu oskarżenia wyznawców Chrystusa o podpalenie Rzymu. Motywem prześladowania było zatem fałszywe oskarżenie chrześcijan o popełnienie przestępstwa⁵. „Początkowo władza rzymska nie tylko nie prześladowała chrześcijan, ale nawet im pomagała. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że urzędnicy rzymscy bronili chrześcijańskich misjonarzy przed nienawiścią Żydów i wzburzonym tłumem (np. Dz 16,36-40; 18,1-17; 19,31-40; 21,30-40; 23,12-31; 25,10-11), a sami chrześcijanie odnosili się z szacunkiem do władzy rzymskiej (np. Rz 13,1-7; 1 P 2,12-17). W Apokalipsie natomiast sytuacja jest zdecydowanie inna. W imperium rzymskim prześladowuje się i tępi chrześcijan. Jan Apostoł nazywa je Babilonem

⁴ Z.J. Zdybicka, dz. cyt., s. 114.

⁵ Por. P. Ostański, *Objawienie Jezusa Chrystusa. Praktyczny komentarz do Apokalipsy*, Ząbki 2005, s. 18.

i matką cudzołożnic **pijanych krwią męczenników** i oczekuje jego zagłady”⁶.

Trzeba zwrócić uwagę na istotną różnicę, iż prześladowanie opisywane w Apokalipsie ma charakter powszechny i jego powodem jest wiara chrześcijan w Chrystusa. Co spowodowało taką zmianę podejścia? Powodem stało się zjawisko dywinizacji, apoteozy władców, tzn. praktyka imperium rzymskiego, jaką stało się ogłaszanie cesarza bogiem.

Polityczna interpretacja Apokalipsy św. Jana posiada już tradycję. Warto przywołać dwa przykłady spoza egzegetycznego obszaru. Fryderyk Engels, towarzysz Karla Marxa, objawieniu św. Jana poświęcił niewielką pracę. Tajemniczą liczbę 666 z Ap 13,18 odniósł w niej do cesarza Nerona, a zamiar autora ostatniej księgi Nowego Testamentu widział w zapowiedzi bliskiego powrotu Nerona, który zaprowadzi na ziemi okrutne panowanie Antychrysta⁷.

W roku 1987 Południowoafrykańczyk Allan Boesak wydał przejmującą książkę pt. *Comfort and Protest. The Apocalypse from a South African Perspective*, Philadelphia 1987. Jego zdaniem Apokalipsa zawiera „podziemne listy do prześladowanego Kościoła”. Kościół jest prześladowany z powodu opozycji wobec żądań władzy rzymskiej, których kulminacją stał się kult cesarzy. Jak łatwo się domyślić, sytuacja chrześcijan czasu Apokalipsy jest dla autora książki reprezentatywna dla aktualnych gorzkich doświadczeń jego narodu z represyjnym systemem państwowym⁸.

Obydwie egzemplarycznie wspomniane pozycje wpisują się w dominujący aktualnie paradygmat egzegezy ostatniej księgi biblijnej. W jej przekonaniu Apokalipsa św. Jana jest jednocześnie uderzeniem w rzymską władzę państwową i księgą pocieszenia adresowaną do prześladowanego Kościoła. Jako historyczny kontekst przyjmuje się

⁶ Tamże.

⁷ Por. F. Engels, *Das Buch der Offenbarung* [1883], w: Karl Marx/Friedrich Engels, *Werke. Tom 21*. Berlin 1973, s. 9-15.

⁸ Por. A. Boesak, *Comfort and Protest. The Apocalypse from a South African Perspective*, Philadelphia 1987.

zasadniczo zgodnie prześladowania chrześcijan za cesarza Domicjana przypadające na lata 90-95 po Chrystusie. Drugorzędny cel autora Apokalipsy upatruje się natomiast w zwalczaniu błędnych nauk o gnostryckim charakterze, które z zewnątrz przenikać zaczęły do wspólnoty Kościoła i znalazły w nim posłuch.

Dla podejmowanej przez nas refleksji na temat współczesnego zjawiska multikulturalizmu wydaje się rzeczą pożyteczną zwrócenie uwagi na zasygnalizowane właśnie problemy – tzw. „miękki kult cesarzy” i synkretyzm kulturowy, które jak się wydaje stanowią mogą nowotestamentowe prototypy pewnych współczesnych doświadczeń w chrześcijaństwie.

Główną część Apokalipsy św. Jana – zawarte w rozdziałach od 4-22 wizje – poprzedzają listy, które zostały skierowane do chrześcijańskich wspólnot siedmiu miast Azji Mniejszej. Jedno spojrzenie na ówczesną mapę pozwala zauważyć, jaki schemat określa kolejność listów Apokalipsy. Miasta, do których są one adresowane, leżą na drodze okrążającej najbogatsze i najludniejsze okolice, stanowiąc nadto dogodny etap marszruty dla jednego posłańca, który miał do nich zawieźć orędzie⁹. Była to zatem ówczesna „droga pocztowa”. Uwzględniając zaś mapę ilustrującą archeologiczne pozostałości kultu cesarzy w Azji Mniejszej, z łatwością zauważymy, że zawiera ona także owe siedem miast z Apokalipsy Jana. Co więcej odkrycia archeologiczne pokazują, że to właśnie południowo-zachodnia część Azji Mniejszej stanowiła zmasowany obszar instytucji związanych z kultem cesarzy¹⁰.

Pozostawiając na boku szczegółowo już dzisiaj opracowaną historię początków hellenistycznego kultu władców na wschodzie, jak również historię form i rozprzestrzenienia się kultu cesarzy na za-

⁹ Por. A. Jankowski, *Aktualność apokaliptycznych listów do siedmiu Kościołów (Apok 2;3)*, w: RBL 12.3(1959), s. 260-277, tutaj 263.

¹⁰ Por. H.J. Klauck, *Das Sendschreiben nach Pergamon und der Kaiserkult in der Johannesoffenbarung*, w: Tenze, *Alte Welt und neuer Glaube. Beiträge zur Religionsgeschichte, Forschungsgeschichte und Theologie des Neuen Testaments*, Göttingen 1994, s.115-143; tamże, s. 118-119.

chodzie¹¹, na potrzeby naszego studium przypomnijmy tylko, iż już Oktawian August (31 rok przed Chr. – 14 rok po Chr.) zezwalał na boski kult swojej osoby, ale miało to miejsce jedynie w prowincjach oddalonych od Rzymu. Nieco później pojawił się zwyczaj ogłaszania cesarza bogiem po jego śmierci. Domicjan, cesarz czasów Apokalipsy św. Jana, nie myślał jednak czekać na godność boską aż do śmierci. Zażądał dla siebie już za życia tytułu ***dominus et deus noster Domitianus*** (*pan i bóg nasz Domicjan*). Boski tytuł przyznany Domicjanowi oznaczał w praktyce, że każdy mieszkaniec cesarstwa musiał wyznać wiarę w jego bóstwo. Każdego roku zobowiązany był stanąć przed urzędnikiem cesarskim i w jego obecności spalić szczyptę kadzidła na cześć boskiego cezara, wypowiadając jednocześnie formułę: ***Cesarz jest panem (kyriosem)***.

Imperium rzymskie było zlepkiem terytoriów zdobytych w kolejnych podbojach i ogromną mozaiką ludów, czczących swoje lokalne bóstwa. W tej sytuacji boska cześć składana cesarzowi wzmacniała spoiwo imperium rzymskiego – pomimo zróżnicowania wszyscy mieszkańcy cesarstwa mieli wspólnego boga, a oddawana mu cześć była sprawdzianem lojalności politycznej wobec władcy. Chrześcijaństwo na taki kult przystać nie mogli, ponieważ ich jedynym Panem był Jezus. Wybuchło kolejne, straszne prześladowanie chrześcijan i połała się krew męczenników. Sam Jan Apostoł uniknął śmierci i został zesłany na roboty przymusowe na wyspę Patmos. Właśnie wtedy Bóg udzielił specjalnego światła ostatniemu z żyjących jeszcze apostołów i polecił mu, aby objawienie to spisał. Tak powstała Apokalipsa, księga pocieszenia, księga nadziei i otuchy nie tylko dla tamtego pokolenia, ale dla wszystkich pokoleń chrześcijan aż do końca świata. Gdy św. Jan Apostoł pisał Apokalipsę, był prawdopodobnie rok 95¹².

¹¹ Por. pracę o szczególnych walorach poznawczych i edukacyjnych w tym względzie: H.J. Klauck, *Die religiöse Umwelt des Urchristentums II. Herrscher- und Kaiserkult, Philosophie, Gnosis*, Stuttgart-Berlin-Köln 1996, s. 17-74.

¹² Informacje te zapożyczono z: P. Ostański, *Objawienie Jezusa Chrystusa. Praktyczny komentarz do Apokalipsy*, s. 18-19.

3. Szczególny przypadek – chrześcijanie nikolaici

3.1 Efez: Ap 2,1-7

Ap 2:6 - Ale masz tę zaletę, że nienawidzisz czynów nikolaitów, których to czynów i Ja nienawidzę.

Owocne więc może stać się ukazanie życia wspólnoty chrześcijańskiej, jakie zostało wpisane w karty Apokalipsy, dokładniej w listy adresowane do Efezu i Pergamonu, dwóch Kościołów, które zostały dotknięte podobnymi problemami. Pojawia się w nich kwestia pewnego ugrupowania, frakcji zwanej nikolaitami. „Listy Apokalipsy zawierają pewnego rodzaju wezwanie moralne, które [...] można zrozumieć jako moralne napomnienia [...] Listy są [...] ostrzeżeniami, wskazującymi na to, czego należy unikać”¹³.

Pierwszy wybrany przez nas list adresowany jest do chrześcijan żyjących w Efezie. Miasto Efez powszechnie uznawane było w tym czasie za największą i najważniejszą metropolię rzymską prowincji Asia Preconsularis¹⁴. Od roku 129 przed Chr. był stolicą tej prowincji. Miasto słynęło ze swych filozofów, artystów, poetów, historyków i retorów. Znaczenie Efezu wiązało się ściśle z jego położeniem geograficznym. Było to ważne miasto portowe. W okresie wczesnego chrześcijaństwa miasto liczyło około 250 tys. mieszkańców i u początków Cesarstwa Rzymskiego było jednym z najszybciej rozwijających się ośrodków miejskich i handlowych rzymskiego Wschodu. Do panteonu efeskiego należała liczna grupa bóstw greckich i egipskich, ale szczególną cześć oddawano Artemidzie Efeskiej. Jej świątynia (Artemizjon), która była dumą Efezjan, znajdowała się na starym mieście, w helleńskiej części miasta. Należała w starożytności

¹³ D. Kotecki, *Przesłanie moralne Apokalipsy w świetle Listu do Kościoła w Efezie*, w: *Moralność objawiona w Biblii*, red. W. Pikor, Analecta Biblica Lublinensia VII, Lublin 2011, s. 170.

¹⁴ Por. Kotecki, *Przesłanie moralne Apokalipsy w świetle Listu do Kościoła w Efezie*, ss. 172-173.

do siedmiu cudów świata i była nie tylko centrum kultur, ale także jednym z najważniejszych ośrodków finansowych, ponieważ w jej obrębie przechowywano olbrzymie sumy pieniędzy z całego Lewantu. Obok świątyni Artemidy dumą Efezjan był teatr na dwadzieścia pięć tysięcy miejsc (był jednym z największych teatrów w świecie greckim), którego przebudowę rozpoczął Klaudiusz (34-41 rok po Chr.), a dokończył po 70 latach Trajan (98-117 rok po Chr.). W Efezie znajdował się wielki stadion miejski zbudowany za czasów Nerona (54-68 po Chr.). Była tam również **świątynia służąca kultowi cesarzy**. Sam Efez co najmniej czterokrotnie otrzymywał oficjalny tytuł 'strażnika świątyni' (neokoros), po raz pierwszy ze względu na kult Artemidy, następnie zaś za kult i świątynię imperatorów, w tym Domicjana (około 90 rok po Chr.), za którego panowania miasto świetnie się rozwijało. Zarówno dedykowana mu świątynia, jak i kult mogły być wyrazem wdzięczności Efezjan. W mieście istniały liczne termy i gimnazjony (sześć kompleksów łaźniennych i cztery gimnazjony). Wszystkie przytoczone wyżej dane wskazują na ówczesną potęgę Efezu.

Gmina chrześcijańska w Efezie, a przynajmniej jej część, była owocem działalności samego św. Pawła. Efez był także bazą wypadową Pawła przez kilka lat jego egejskiej misji. Stąd napisał wiele listów do Kościołów (por. 1 Kor 16,8). Listy Pawła pozwalają przypuszczać, że być może jakiś czas spędził on w więzieniu w Efezie (2 Kor 1,8-10).

Efez był też związany z tradycją św. Jana Apostoła (tam według tradycji z końca II wieku miał spędzić dwa ostatnie lata swego życia i tam miał zostać pochowany), jak i Maryi, Matki Jezusa (późna tradycja umieszcza tam grób Matki Bożej, na którego miejscu z czasem zbudowano Kościół, w którym miał odbywać się sobór efeski w 431 roku). W wizji Jana Apostoła Jezus wyraża swój podziw i aprobatę dla chrześcijan w Efezie. Kościół w Efezie z jednej strony nie może znieść złych, z drugiej zaś – jak czytamy w wierszu następnym – znosi cierpienia z powodu imienia Jezusa. Owi źli to z dużym prawdopodobieństwem fałszywi prorocy. Wspomniani apostołowie to grupa wędrownych misjonarzy.

Ich działalność polegała prawdopodobnie na fałszowaniu orędzia Ewangelii¹⁵.

Zdaje się, że owi źli, którzy siebie nazywają apostołami, to wspomniani nikolaici. Czyny nikolaitów to na pierwszym miejscu spożywanie ofiar składanych bożkom i uprawianie rozpusty. Nikolaici mogli reprezentować grupę chrześcijan, którzy uważali, że uczestnictwo w kulcie idolatrycznym tego miasta jest dozwolone, co więcej, tak czynią, aby nie pozbawić się wynikających z niego korzyści ekonomicznych. W czynach nikolaitów chodziłoby zatem o propagowanie kultury synkretycznej. Głoszono, że kompromis ze społecznością pogańską jest możliwy i niemal konieczny, aby nie narazić się na izolację społeczną i ekonomiczną¹⁶.

3.2 Pergamon: Ap 2,12-16

Aniowski Kościoła w Pergamonie napisz: To mówi Ten, który ma miecz obosieczny, ostry. Wiem, gdzie mieszkasz: tam, gdzie jest tron szatana, a trzymasz się mego imienia i wiary mojej się nie zaparłeś, nawet we dni Antypasa, wiernego świadka mojego, który został zabity u was, tam gdzie mieszka szatan. Ale mam nieco przeciw tobie, bo masz tam takich, co się trzymają nauki Balaama, który pouczył Balaaka, jak podsunąć synom Izraela sposobność do grzechu przez spożycie ofiar składanych bożkom i uprawianie rozpusty. Tak i ty także masz takich, co się trzymają podobnie nauki nikolaitów. Nawróć się zatem!

Dwukrotnie miasto Pergamon, adresat trzeciego listu, zostało scharakteryzowane jako miejsce działania szatana: „Wiem, gdzie mieszkasz: tam, gdzie jest tron szatana, [...] we dni Antypasa, wiernego świadka mojego, który został zabity u was, tam gdzie mieszka szatan”. Czy jesteśmy w stanie bliżej określić wspomniany „tron szatana”? Alternatywnie wskazuje się w literaturze przedmiotu na 1.

¹⁵ Tenże, s. 178.

¹⁶ Tenże, s. 181-182.

wielki ołtarz Zeusa albo też cały areal świątyni bogini Ateny z ołtarzem poświęconym Zeusowi, 2. świątynię dedykowaną kultowi cesarza. Za drugą propozycją przemawia tekst Apokalipsy 13,2: bestii z morza, która ucieleśnia tam cesarstwo rzymskie, przekazuje smok (wcześniej w 12,9 nazwany jako stary wąż albo diabeł i szatan) „swą moc, swój tron i wielką władzę”. Świątynia Trajana, górująca nad Pergamonem, byłaby znakomitym kandydatem wspomnianego „tronu szatana”, ale ze względu na datację Apokalipsy przypadającą na czasy Domicjana „tronu szatana” trzeba nam raczej szukać w trudniejszej dziś do zlokalizowania świątyni cesarza Augusta czy też *Dea Roma*. Według wersetu 13. obydwójce mieszkają w tym samym miejscu: chrześcijańska wspólnota i szatan. To musi prowadzić do zderzenia. Autor Apokalipsy oplakuje już pierwszą ofiarę tej konfrontacji, a mianowicie Antypasa „wiernego świadka”, który pozostał lojalny wierze, wytrwał w świadectwie danym Jezusowi i dlatego został zamordowany.

Autor Apokalipsy nie informuje nas, jak i dlaczego to się stało. Z badań historycznych wiemy, m.in. z listu Pliniusza z roku 112 po Chr., adresowanego z małoazjatyckiej prowincji Bitynii do cesarza Trajana, że władze rzymskie stosowały natychmiastową karę śmierci na podstawie donosu na chrześcijan, którzy nie składali ofiary kadzenia cesarzowi. Antypas najprawdopodobniej sprowokował taki donos swoim publicznym zachowaniem wynikającym z wiary w Jezusa. Odmówił złożenia ofiary przed posągami bogów i cesarza i przyznawał się do Jezusa jako Pana, zamiast – jak oczekiwano – go przekląć.

Ale przypadek Antypasa należy – jak zaznacza Jan w liście do Pergamonu – do niedawnej przeszłości. Wtedy chrześcijanie z Pergamonu nie pozwolili się zwieść, trwali w nauce Jezusa. Ale jak czytamy w trzecim liście, sytuacja uległa zmianie. We wspólnocie znajduje się ugrupowanie o innej opcji. Są to nikolaici. Postawa ich zasługuje na krytykę ze strony autora Apokalipsy.

Werset 14. stwierdza: „*trzymają się nauki Balaama*”. Nie wchodząc w zbyt wiele tutaj szczegóły, chrześcijanie nikolaici zostali scharakteryzowani za pomocą negatywnego przykładu ze ST. Ba-

laam doprowadził do tego, że córki Moabitów uwiodły Izraelitów do nierządu i idolatrii, tzn. uczestnictwa w ich ucztach ofiarnych. W NT, w liście Judy i drugim liście Piotra stanie się już on prototypem zwodziciela, heretyka¹⁷. Nikolaici i ich zwolennicy praktykują to, co autor Apokalipsy określa „spożywaniem ofiar składanych bożkom i uprawianiem rozpusty”. „Autor krytykuje inklinacje do nierządu jako jedną z wybijających się cech charakterystycznych. Ale nie należy tego brać dosłownie. Już w Starym Testamencie nierząd służy jako metafora na odstępstwo od Boga i zwrócenie się do bożków. [...] Nierząd oznacza zagrożenie pogańskimi kultami, ale także swobodę w odniesieniu do moralności seksualnej. W tym werbalnym sformułowaniu podejrzenia nierządu kryje się dużo bardziej – pisze autorytet H.J. Klauck – zarzut, że tym zaatakowanym chrześcijańskim kręgom brakuje **koniecznego dystansu do pogańskiego społeczeństwa i jego różnorodnych form wyrażania religijności**. Zbyt wielka gotowość do kompromisu równa się w oczach apokaliptyka bałwochwalstwu”¹⁸.

4. Nikolaici – nowotestamentowy paradygmat współczesnego „Kościoła otwartego”

Czas Apokalipsy jest prototypem dla pewnych współczesnych doświadczeń w chrześcijaństwie. Są one znane i upowszechniane. Odwołajmy się tu do myśli ks. prof. Czesława Bartnika, wybitnego teologa i znawcy współczesnych problemów społeczno-kulturowych, który wypowiedział się na temat tzw. Kościoła „otwartego”¹⁹. Wyrażenie „Kościół otwarty” funkcjonuje w naszym

¹⁷ **2 P 2:14-15:** *Mają serca wyćwiczone w chciwości, synowie przekleństwa. Opuszczając prawą drogę zbłądzili, a poszli drogą Balaama, syna Bosora, który umiłował zapłatę niesprawiedliwości.*

¹⁸ Klauck, *Das Sendschreiben nach Pergamon und der Kaiserkult in der Johannesoffenbarung*, s. 128-129.

¹⁹ Poniższe spostrzeżenia na podstawie: Cz. Bartnik, *Spór o Kościół „otwarty”*, w: tenże, *Nauka społeczno-polityczna Kościoła*, Lublin 2008, s. 103-113.

języku od kilkudziesięciu lat. Samo słowo „otwarty” brzmi pozytywnie i mogłoby być akceptowane przez wszystkich. Cała rzecz w tym, że słowo temu nadaje się inny sens.

Ukryta za tym sformułowaniem idea Kościoła otwartego jest błędną próbą zastosowania do Kościoła katolickiego świeckiej idei „społeczeństwa otwartego”, jaką wprowadził bardzo wpływowy w kulturze euroatlantyckiej, austriacki filozof żydowskiego pochodzenia Karl Raimund Popper (1902-1994). Jego zdaniem należy próbować wszelkich możliwości społecznych, nie zważając na ‘przestarzałą’ moralność. Jediną stałą zasadą życia społecznego ma być wolność i demokracja. Naukę tę podjął wielki filantrop ideowy i multimiliarder George SOROS. Utworzył on między innymi w 1993 roku instytucję społeczeństwa otwartego, czyli społeczeństwa nadającego się do globalizacji po odpowiednim przekształceniu Kościołów, religii i kultur lokalnych. Ponieważ największą przeszkodą na tej drodze stanowi Kościół katolicki, stąd przemyślnie i usilne starania, żeby ten Kościół „otworzyć”, tzn. poddać go zewnątrz i wewnątrz świeckiemu społeczeństwu otwartemu.

„Ogólnie biorąc, Kościół ‘otwarty’ to Kościół liberalizujący, a więc mniej lub więcej odchodzący od swych tradycji, od struktur stałych ku zmiennym, od praw, norm, kanonów i jak najwięcej przystosowywujący się do barw społeczeństwa świeckiego. Ma on ‘uwolnić’ dogmaty, przykazania Boże, liturgię, sakramenty, obrzędy i praktyki. Powinien zmienić ustrój z monarchicznego (papiestwo) i arystokratyczny (biskupi i prezbiterzy) na demokratyczny. [...] Kościół ‘otwarty’ nie może głosić ‘doktryny jedynie słusznej’, lecz ma się pogodzić z wielością innych religii jako sobie równych (pluralizm), [...] ma uznać zmienność prawd religijnych w zależności od czasu, miejsca i epoki, oraz ma otworzyć swoje bramy na wpływy wszystkich wyznań, religii i systemów humanistycznych, choćby nawet ateizujących”²⁰.

„Jeśli ‘otwarcie’ rozumieć jako chrześcijańską miłość powszechną, serdeczne spotkanie i dialog, jako służbę każdemu człowiekowi

²⁰ Bartnik, *Spór o Kościół „otwarty”*, s. 104-105.

i współpracę w tworzeniu dobra religijnego i doczesnego, to nie ma nic bardziej wspaniałego. Jeśli jednak ‘otwarcie’ rozumieć opacznie: jako rewizję swej tożsamości, rezygnację z ważnej części swej nauki, jako nielogiczne pomieszanie prawd objawionych z błędnymi, jako kompromis moralny czy jakieś zwątpienie w Boga, to wówczas otwartość jest podważaniem wiary w Boga i człowieka, zdradą Kościoła i drogą do bezsensu”²¹.

Nikolaici odnieśli sukces we wspólnotach chrześcijańskich, można to wyczytać z listów Apokalipsy. Proponowali intelektualnie dobrze uzasadnioną alternatywę, z której pomocą można było zredukować do minimum punkty zapalne z niechrześcijańskim społeczeństwem²².

„Chrześcijaństwo Pergamonu, wyabstrahowane z ram przestrzenno-czasowych, to nie tyle może typ, ile raczej sytuacja bardzo częsta” – przed pół wiekiem napisał nestor biblistyki polskiej, wybitny znawca Apokalipsy o. Augustyn Jankowski. „Współistnienie z fascynującym światem doczesności stwarza pokusę kompromisu moralnego pod hasłem ułatwienia sobie życia społecznego. Kompromis ten z kolei szuka dla siebie uzasadnienia w doktrynie, która imponuje złudną szerokością ujęcia”²³.

„Kościół otwarty” wydaje się być zamówieniem współczesnej filozofii postmodernistycznej związanej z narastającym globalizmem.

Próba podsumowania

Oddawanie boskiej czci władzy sięga – jak zobaczyliśmy – początku kultury europejskiej, którą tworzyła Grecja i Rzym. Ówczesne skuteczne wysiłki stworzenia globalnego imperium rzymskiego i jego spoistości w oparciu o religię bazującą na kulcie władzy –

²¹ Tamże, s. 112-113.

²² Por. Klauck, *Das Sendschreiben nach Pergamon und der Kaiserkult in der Johannesoffenbarung*, s. 131.

²³ A. Jankowski, *Aktualność apokaliptycznych listów do siedmiu Kościołów (Apok 2;3)*, s. 270.

imperium zbudowanego w kolejnych podbojach narodów i ich kultur – wydają się bardzo analogiczne do współczesności ukierunkowanej na globalną kulturę. Kultura z istoty jest otwarciem na świat i człowieka, ale winna uszanować niepowtarzalność kultur, ludzi i narodów. „Jednym z przejawów ideologizacji kultury jest powszechne dziś wołanie o tolerancję, czyli akceptację różnorodności rodzaju ludzkiego, szczególnie w zakresie poglądu na świat. [...] różnorodność świata, jak mówią filozofowie jest faktem [...]. Faktem jest również wielość cywilizacji i kultur, poglądów na świat i ideologii. [Nie wynika z tego jednak], że każda z istniejących cywilizacji i kultur, że każdy światopogląd jest równosilny pod względem swej prawdziwości z innym, dowolnym światopoglądem”²⁴.

Narzucany dzisiaj pod hasłem multikulturalizmu **sunkretyzm kulturowy** jest w rezultacie nie tyle dialogiem i kompromisem, co narzuceniem reguł i zasad według wzorców określanych przez ideologię i wprowadzanych przez urzędującą władzę. Jest też odrzuceniem różnorodności kultur i niepowtarzalności człowieka według Bożego zamysłu.

„Otwarcie na świat jest postawą ewangeliczną, a dialog cnotą chrześcijańską. Lecz o ile Kościół nie przestaje wychodzić do świata, to nie po to, by go wywracać, ale by go nawracać. O ile chrześcijanie nie zaprzestają dialogu z kulturami, to nie po to, by się w nich na zasadzie **wewnątrzświatowego mimetyzmu** skrywać, ale by je otwierać na wartości Ewangelii, która jest Dobrą Nowiną także dla kultur. Intelktowi ludzkiemu poszukującemu nieskończoności i sercu poszukującemu absolutu religijna wizja świata [...] przynosi odpowiedzi na ich najgłębsze pytania, a zarazem na ich pragnienia zranione sekularystyczną kulturą”²⁵ – to trafne słowa kardynała Paula Pouparda, by-

²⁴ H. Kiereś, *Ideologizacja polityki*, w: tenże, *Służyć kulturze*, Lublin 1998, s. 23-35, tutaj 34.

²⁵ P. Poupard, *Pomiędzy barbarzyństwem a nadzieją. Kryzys współczesnej kultury i chrześcijańska odpowiedź*, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości*, R. Rubinkiewicz, S. Zięba (red.), Lublin 2000, s. 17-33, tutaj s. 29.

łego przewodniczącego Papieskiej Rady Kultury, które wypowiedział w 2000 roku w uniwersyteckiej auli.

Wydaje się, że podjęta tu krótka analiza Apokalipsy św. Jana i współczesności dotyka naszej kultury, która jest odrzuceniem Chrystusowego nakazu: *«Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga»* (Mk 12,17).

Sięgnięcie do objawienia Apokalipsy z uwzględnieniem ówczesnej społeczno-kulturowej sytuacji – w siedmiu listach Apokalipsy doskonale odbija się epoka tzn. schyłek I wieku przeżywany przez chrześcijaństwo Azji Mniejszej – daje wyjaśnienie nie tylko problemów i doświadczeń pierwszych chrześcijan, ale też jest wskazaniem dla współczesności²⁶. Współczesne czasy są nie mniej niż te wynikające z opisu apokaliptycznego obciążone pomieszaniem religii i polityki, a jednocześnie wyrazem tego, że polityka chce religię uczynić narzędziem sprawowania władzy. Sprzeciw Kościoła wobec tej sytuacji staje się powodem prześladowania ze strony władzy politycznej. Tego doświadcza Kościół na świecie, w Europie i coraz wyraźniej w Polsce. Święty Jan w Apokalipsie pochwalił chrześcijan w Efezie: *„[...] masz tę zaletę, że nienawidzisz czynów nikolaitów, których to czynów i Ja nienawidzę”* (Ap 2,6), a jednocześnie upomniał Kościół w Pergamonie: *„Tak i ty także masz takich, co się trzymają [...] nauki nikolaitów. Nawróć się zatem!”* (Ap 1,15-16).

Czy zatem współczesna propozycja, ideologia multikulturalizmu bez odniesienia do Boga, bez uszanowania miejsca religii w kulturze, głosząca *równość wszystkich istniejących kultur* nie stanowi kopii przekonań znanych chrześcijanom czasów Janowej Apokalipsy? Czy nie należałoby zatem niektórym chrześcijanom powtórzyć dzisiaj z odwagą i pewnością za św. Janem: *„Tak i ty także masz takich, co się trzymają [...] nauki nikolaitów. Nawróć się zatem!”*.

²⁶ Dziejowy i ponadhistoryczny aspekt apokaliptycznych listów do siedmiu Kościołów już w 1959 roku podjął i ukazał nestor bibliistyki polskiej o. Augustyn Jankowski. Por. A. Jankowski, *Aktualność apokaliptycznych listów do siedmiu Kościołów* (Apok 2;3), w: RBL 12.3(1959), s. 260-277.

Multiculturalism: a time of the Apocalypse?

Summary

The author starts with an analysis of the Book of Revelation by St. John and takes notice that it perfectly reflects the epoch of the decline of the first century in Asia Minor. The Book not only gives an explanation of problems and experiences of the early Christians, but also delivers some indication for the present time. The modern times are characterized by a confusion of religion and politics not less than those, and by a political attempt of making religion a tool of political power. Whenever the Church opposes, she is persecuted by the political power; this is the experience of the Church in the world, in Europe and, increasingly, in Poland. The author attempts to answer the question: is it or is it not that the contemporary ideology of multiculturalism, which has no reference to God, no respect for the existence of religion in culture, which proclaims the equality of all existing cultures, is a copy of beliefs known to Christians in the times of St. John's Apocalypse?

Key words: multiculturalism, Apocalypse, politics, religion.